Numer 46. Lwów dnia 16 Kwietnia — Sobota. **Rok 1870.**

Przedpłata wynosi
w miejscu:

rocznie	8 złr.	— ct.
półrocznie	4 „	— „
ćwierćrocznie	2 „	— „
miesięcznie	— „	70 „
z przesyłką pocztową w Państwie Austryackiem:		
rocznie	9 złr.	60 ct.
półrocznie	4 „	80 „
ćwierćrocznie	2 „	40 „
miesięcznie	— „	80 „
W Prusach i Rzeszy niemieckiej:		
ćwierćrocznie	2 tal.	5 silbgr.

W Paryżu ćwierćr. 9 fr. *W Rzymie* ćwierćr. 10 fr.

UNIA

„Diligite homines, interficite errores.“ (S. Aug.)

Redakcya przy ulicy Szerokiej N. 11 w dziedzińcu

Administracya w Drukarni A. Vogla, w Zakładzie narod. im. Ossolińskich.

Ogłoszenia wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą 4 ct. od wiersza.

Reklamacye nieopieczętowane wolne są od opłat

Manuskrypta się nie zwracają.

Prenumeratę we Lwowie przyjmuje Księgarnia Seyfarta i Czajkowskiego w rynku N. 50.

W Krakowie księgarnia Wielogłowskiego i Jaworskiego.

Dla W. księztwa Poznańskiego i Prus księgarnia p. Tytusa Daszkiewicza w Poznaniu. Dla Prus także księgarnia p. Priebatscha w Ostrowiu.

„Unia“ wychodzi 3 razy na tydzień, to jest: we Wtorek, Czwartek i Sobotę, o godzinie 3-ej po południu.

Numer pojedyńczy kosztuje 6 centów.

Lwów 15. kwietnia.

Lista nowego gabinetu nikogo całkowicie niezadowolniła. Dzienniki niemieckie zarzucają mu nieparlamentarność, wykluczenie wybitnych osobistości politycznych, prowizoryczny charakter, w końcu obecność hr. Taaffe, lub szefów sekcyjnych zsolidaryzowanych niejako z ostatnim peryodem. Nie mówimy tu naturalnie o organach, mających własne listy ministeryalne od dawna w zanadrzu, bo te występować muszą zawsze przeciwko ludziom zabierającym miejsca pod słońcem, komu innemu przeznaczone; nie wspominamy równeż o malkontentach tego rodzaju jak *Dziennik Polski*, który chorując na kołowaciznę liberalizmu, knowaniom reakcyjno-federalistyczno-ultramontańskim przypisuje niepowodzenie rokowań z partyą niemieckich autonomistów.

Charakterystycznem jest to, że obok zarzutów powyższych, czyta się jawne lub mniej więcej ukryte wyznanie, jako gabinet obecny był koniecznym wynikiem sytuacyi, rezultatem s t r i k i Niemców, pogróżek Kassandry-Kaiserfelda i anormalnego parlamentaryzmu austryackiego. Jakoż p. Hasner ustąpił pomimo że miał za sobą większość Izby, ustąpił w skutek wotum nieufności ludów nawet niereprezentowanych w Izbie. Opozycyi parlamentarnej w właściwem znaczeniu nie było, więc do steru przyjść ona nie mogła. Powołanie opozycyi ekstra parlamentarnej równałoby się zamachowi stanu. Trzeba więc było radzić inaczej, wrócić do memoryału mniejszości, kontentować się jedną jedyną osobistością polityczną, posiadającą zaufanie korony i szacunek wszystkich stronnictw, unikać figur zużytych i skompromitowanych, leczyć Przedlitawię jak człowieka powracającego do życia po zagłodzeniu lub zmarznięciu.

Programat takiego gabinetu zamyka się w jednem słowie: przywrócenie pokoju i ładu wewnętrznego. Ma zupełną swobodę wyboru środków, jakiemi do tego celu dojść można. Z toku rokowań poufnych wyjdzie dopiero charakter środków i forma ugody. Wykonanie przypadnie w udziale jego następcy, któremu utoruje drogę.

Teraz otwiera się właściwe pole działania dla opozycyi. Jeżeli wszystkie jej odłamy połączą się w w jedno, w zwarty zastęp opozycyi anstryackiej z spólnym wyraźnym programem — to program ten zwycięży. Jeżeli zaś każden odłam będzie ciągnął w swoją stronę, starał się wodę na koła własnego młyna sprowadzić i sąsiadowi ją odebrać, nie wejrzy na własną dzwonnicę, opierając się to przy „koronie“, to przy rezolucyi lub innej literze, — w takim razie rzeczywiście nic innego nie czeka nas jak powrot p. Giskry i w krótkim czasie *Finis Austriae.*

Kronika Rzymska.

43. jener. posiedzenie Soboru odbyło się d. 7. b. m. w formach zwykłych. Mszę o Duchu św. odprawił jeden z Arcybiskupów greckich w swoim obrządku. Po odmówieniu przepisanej modlitwy, wszczęto dalszą dyskusyę co do 3. rozdz. schematu *de fide*. Mgr. M a r t i n Bp. z Paderboru wszedł na mownicę i zdał sprawę Ojcom z wniosków komisyi co do 5. i 6 paragr. tego rozdziału i towarzyszących mu kanonów. Przystąpiono do głosowania, które trwało dość długo, gdyż Zgromadzenie św. więcej niż 50 razy dawało swe głosy. Podobnie jak na uprzednich kongregacyach, Ojcowie jednozgodnie wotowali i wnioski komisyi całkowicie przyjęte zostały, z wyjątkiem jednej małej poprawki, którą odesłano do komisyi i przyjęto wnet na posiedzeniu następnem. Posiedzenie to, 44 z kolei, odbyło się nazajutrz t. j. d. 8. kwietnia. Po mszy św. odprawionej przez mgra R e g n i e r Arcb. z Cambrai i odmówieniu modlitwy, przystąpiono do dyskusyi nad 4. rozdz. schematu. Sprawozdawcą w imieniu komisyi był mgr. P i e Bp. z Poitiers. Ojcowie głosowali oddzielnie co do poprawek i kanonów rozdziału tego, które też odrzucone lub przyjęte zostały zgodnie z wnioskami komisyi i to znakomitą większością głosów. Poczem przewodniczący Kardynał zamknął posiedzenie naznaczając następne na d. 12. b. m. Telegram z dnia tego doniósł iż jen. kongregacya głosowała nad kanonem *de fide*. 515 Ojców głosowało bezwarunkowo, 83 warunkowo, a przeciw nikt nie głosował.

Giornali di Roma, dziennik urzędowy, ogłosił w tych dniach dwukrotne ostrzeżenie przeciw błędnym doniesieniom dzienników. Tak w Nrze z d. 6. b. m. czytamy: „Dzienniki rozmaitych narodowości i barw zajmowały się bardzo temi dniami zachowaniem się wschodnich Biskupów względem Stolicy św. i usposobieniem tej ostatniej względem religijnych spraw Kościoła wschodniego obrządku. Jesteśmy upoważnieni do oświadczenia, że wiadomości podane w wielu z owych dzienników są w części fałszywe w części przesadzone, zwłaszcza co do okoliczności ich rozwinięcia się i wypływają z ducha nieprzyjaźnego Stolicy św., równie jak i wierze katolickiej.“ Pod dniem zaś 7. b. m. takie znajdujemy ostrzeżenie: „Od czasu otwarcia powszechnego Soboru, niektóre dzienniki zagórskie (ultramontani), które utrzymują jednak że są oddane Kościołowi, o to się tylko starały w swych korespondencyach i artykułach, aby osłabić powagę tego św. zgromadzenia. Spodziewaliśmy się, iż z czasem przyjdą do sprawiedliwszego osądzenia rzeczy, ponieważ jednak nie przestają wciąż przekręcać uchwał soborowych, napadać na ustawy, któremi się rządzi, fałszować sprawozdania z posiedzeń, i jawnie dążą do znieważania liczniejszej części Biskupów, zmuszeni jesteśmy surowo zganić te korespondencye, jako przesadzone, fałszywe i obrażające cześć Soboru, godność i wolność Kościoła, równie jak prawa Stolicy św. Wierni katolicy powinni się mieć na baczności przeciw takowym dziennikom.“

Rzymski korespondent *Czasu* donosząc o tych ostrzeżeniach urzędowego dziennika Rzymu, następną a słuszną dorzuca uwagę: „Możnaby tę przestrogę zastosować do niektórych naszych dzienników i korespondentów, którzy wymyślają jakieś a n t y n a r o d o w e dążności popierane niby w Rzymie, i dopuszczają się nieprzyzwoitych osobistych napadów, co wszystko się obraca na szkodę wiary i jest zgorszeniem dla wiernych. Nie wspominałem zwykle o tych korespondencyach, ufając, że publiczność nasza potrafi sama ocenić ich wartość, i sądzę, żem się nie zawiódł w tej mierze. Doniosę wszakże jeden szczegół, o którym może nie wie publiczność, że te same osoby, na które dziennikarskie pociski były wymierzone, są teraz ciągle zaskarżane w Rzymie przez listy bezimienne. Wątpić można, aby się ta nowa kampania lepiej powiodła, bo tu wiedzą dobrze, zkąd i z jakich pobudek owe listy wychodzą.“

Katolickie Włochy poniosły w tych dniach dotkliwą stratę przez śmierć p. T u l l i o D a n d o l o, jednego z najznakomitszych pisarzy włoskich a gorliwego miłośnika i obrońcy praw Kościoła i Rzymu. Utwory jego, jak *„Historya myśli,“ „Odrodzenie Chrystanizmu,“ „Rzym i Papież“* zajmują pierwszorzędne miejsce w piśmiennictwie włoskiego półwyspu. *Unità Cattolicà* ogłasza list jednego z licznych przyjaciół zmarłego, napisany pod wrażeniem smutnej wiadomości o jego utracie, z którego wyjmujemy następujące szczegóły: „Tulliusz Dandolo przybył do Rzymu, przejęty najczystszem uczuciem, jakie płonąć winno w sercu prawdziwie chrześciańskiem, ku Kościołowi i Ojcu św., i tam z rozkoszą spoglądał na Sobor Watykański, o którym często mówił ze mną, oczekując zeń rychłego a powszechnego od-

Z przeszłej Niedzieli.

Ze wszystkich rzeczy modnych, jakie zagranica nam przynosi, najmodniejszemi są obecnie prelekcye, i gdyby ich ilość, według zdania p. Romanowicza, mogła być dowodem wysokiego stanu oświaty, musielibyśmy sobie szczerze winszować. — Najliczniejsze są wykłady profesorów naszych dla pań i panien, które mają podawać im w skróceniu wszystkie ważne i nowe pewniki umiejętności. Mężczyznom wstęp jest wzbroniony, i brzydszej części rodu ludzkiego wszystkie prawdy tam ogłoszone są zamknięte siedmioma pieczęciami. Nasze matki i przełożone zakładów, osoby najczęściej bardzo dobrej woli i pełne zaufania w rozum profesorów. mają zamknięte oczy na niebezpieczeństwa grożące ich córkom i wychowanicom, i powtarzają zawsze, że tam przecież nie ma nic złego.

Kilka razy jednak mówiąc z pannami o tych wykładach, gdyśmy wspomnieli o antropologii (p. Dobrzańskiego), żywszy rumieniec i nagłe urwanie rozmowy kazało nam się domyślać rozmaitych rzeczy, a niedawno jedna panienka przyznała nam się w sekrecie, że p. Maszkowski, na wykładzie estetyki, negując wszelką duchową piękność wspomniał przytem, że „kler był zawsze przeciwny nauce anatomii, bo się przy krajaniu ciała ludzkiego pokazało, że nie ma miejsca gdzieby dusza znajdować się mogła“. Panu Maszkowskiemu odpowiemy, że chcielibyśmy wiedzieć dokładniej, gdzie i kiedy k l e r był anatomii przeciwny, a co do duszy ludzkiej nie dziwimy się bynajmniej, że jej nie znajduje nigdy przy krajaniu trupa. Niech jednak spróbuje rozczłonkować szkalpelem żywego człowieka, a możemy go zapewnić, że objawy duszy jego poczuje jawnie i namacalnie, jeżeli tylko w nim zdrowy rozsądek i czucie fizyczne nie zamarły zupełnie. — Zaś dla matek, jest w tem przestroga ważna, by w wyborze prelekcyi nie były lekkomyślnemi.

Niech pamiętają, jak ważnym obowiązkiem sumienia jest strzedz dusze młode opiece ich powierzone od zgubnych wpływów; niech pamiętają, że młodzież zostająca pod kierunkiem tych samych profesorów wychodzi ze szkół średnich przeważnie bezbożna, i że nawet wykład, który nie mieści w sobie żadnego fałszu, już dla młodej panny jest zgubny, jeżeli pobudza próżność jej umysłu, tę najwstrętniejszą próżność w kobiecie. Wiemy o matkach, które córki swoje na wykłady te prowadzić zaprzestały, nie tuszymy sobie jednak, by pod tym względem złe z łatwością usunąć się dało. Trzeba więc postępować tak, jak człowiek każdy w obec swych złych skłonności postępować winien. Nie dość jest uważać je za złe i potępiać, trzeba nadto pełnić uczynki przeciwne tym złym skłonnościom. Trzeba złym wykładom przeciwstawić dobre.

W przeszłym tygodniu zdawaliśmy sprawę z wykładu p. Kalickiego, w którym było wiele bardzo dobrych rzeczy. Dziś przychodzi nam to samo powiedzieć o wykładzie Stanisława hr. Tarnowskiego, mianym w palmową niedzielę. Pod względem formy było to coś tak uroczo pięknego, że bardzo licznie zgromadzona publiczność w niektórych miejscach nie mogła powstrzymać szmeru zachwytu, jaki często podczas doskonałego wykonania pięknego muzycznego utworu słyszeć się daje. Powaga obok wykwintnej elegancyi, umiarkowanie obok silnego uczucia, obrazowość płynąca z jasnego przeświadczenia, a nadewszystko ta okoliczność, że p. Tarnowski nie przyniósł nam pewnej ilości zdań naprzód już ukutych, ale wydobywał je niejako z duszy każdego słuchacza, wszystko to sprawiło, żeśmy wyszli z całą pełnią zadowolenia, nie porwani gwałtownie, ale lekko a mile uniesieni, jakby balsamiczną wonią słów któreśmy słyszeli. Przedmiotem wykładu był upadek literatury w Polsce w wieku XVIII. „Rzecz dziwna, zaczął p. Tarnowski, że naród nasz po upadku politycznym żyje zdrowszem życiem jak przed upadkiem.“ Są dwa prawa kierujące życiem narodów. Naród każdy musi żyć tem, z czego powstał — a drugiem prawem jest solidarność narodów. Polska powstała z cywilizacyi chrześciańsko-łacińskiej; to jej wielkość, to warunek jej bytu, nie pilnowała jednak dostatecznie jej obowiązków, jakie cywilizacya ta na nią wkładała. Polska w XVII. wieku przestała się interesować Europą, przestała żyć wszechstronnem europejskiem życiem, i przez to wykroczenie przeciw pierwszemu prawu zgwałciła drugie, przerwała nić solidarności wiążącą ją z innemi narodami Europy.

Przyczyny tego zaniedbania leżą częścią w licznych wojnach, jakie rzeczpospolita prowadzić była przymuszoną, a jeszcze więcej w składzie naszego wojska, które obejmowało klasę najwyżej umysłowo stojącą, dalej nasza gnuśność, brak wytrwałości, niezrozumienie tego, że cywilizacya potrzebuje jak ogień ciągłego podsycania, nakoniec i to, że odkrycie przylądka Dobrej Nadziei zmieniło zupełnie drogę handlową między Europą i Azyą, która dawniej szła przez Polskę i bardzo korzystne ojczyźnie naszej nadawała stanowisko w rzędzie państw europejskich. Literatura nasza zdziczała i Polska, która w XVI wieku tak była świetną obok krajów

rodzenia Chrześciaństwa. Korzystał często z towarzystwa znakomitych prałatów najodleglejszych części świata, wypytując się ich z troskliwą pobożnością o szczegóły nawracania pogan, wypadków i cierpień misyonarzy, o wzrost Ewanielii, i zaledwo wrócił do swej pracy, wnet powzięte wiadomości skrzętnie spisywał, barwiąc je żywym religijnego uczucia wyrazem. Znaleść to będzie można w jego papierach.

Drogim był dla wszystkich co z nim obcowali. Miał licznych przyjaciół w całych Włoszech i w całej Europie, pomiędzy innymi zaś, szczerego i poufałego przyjaciela w osobie hr. Montalemberta, który go tak niedawno uprzedził do grobu. W Rzymie Tulliusz Dandolo czuł się jakby w swoim żywiole. Nie podobna wyrazić, z jaką łaskawością po wielekroć przyjmowany był przez Piusa IX., nie przestając znów ze swej strony przedstawiać jawnie swojego przywiązania i wdzięczności dla Ojca św. — Ostatnie słowa jakie słyszałem z ust jego przed wyjazdem do Urbino, gdzie umarł, były o Piusie IX.

Dodaję tu jeszcze to, o czem inni wiedzieć nie mogą, a co mnie samemu tylko opowiadał w zwierzeniu się przyjacielskiem. — Przybywszy do Rzymu, czuł nie przepartą chęć uproszenia u Ojca św. tej łaski, aby mógł wysłuchać mszy św. odprawianej przezeń i z rąk jego przyjąć najśw. komunię. Życzenie jego zaspokojone zostało. Lecz Tulliusz chciał nadto przygotować się do tego aktu św. trzydniowemi rekollekcyami i udał się w tym celu do pustelni św. Euzebiusza „Znalazłem tam, mówił mi, cudowny spokój, to też wrócę tam na dłuższy czas: stary jestem, czuję się nie dobrze, chcę być przygotowanym.“ I wrócił rzeczywiście na 8 dni jeszcze, tak słodkich dla duszy, iż wnet przedsięwziął spisać powzięte tam wrażenia. „Posłuży to innym jeszcze, powtarzał mi, skreślę ćwiczenia duchowne, w sposób taki, aby i mniej pobożni czytać je mogli z przyjemnością. I w istocie powstało dzieło zarówno pobożne i przyjemne.“

Takie były ostatnie już chwile życia Tulliusza, godne, zaiste, by przeszły do potomności na wzór i zachętę!

Nie możemy też bez wzmianki pominąć jednego z ostatnich zeszytów słynnego rzymskiego pisma: *Civiltà Cattolica* i zwycięzkiej odprawy danej przezeń dziennikowi *Le Français*, do którego to w większej części zastosować się dadzą przytoczone wyżej ostrzeżenia *Giornale di Roma*. Wspominamy zaś o tem dla tego, że i pośród nas niejednokrotnie podobne się szerzą zasady. Oto co pisze *Civiltà*: „Dziwnem wydawać się może, że tak zwani liberały, którzy w zgromadzeniach politycznych cześć swoją przynosić zwykli większości, skarżą się obecnie, iż na Soborze głosy większej liczby Ojców otrzymują przewagę. Ale zagadka ta wnet roztrzygniętą będzie, skoro zważymy, iż owe liberały ujemny tylko interes mają w Soborze Watykańskim. Aby ich interes i działanie były dodatnie, potrzeba, iżby Sobor udzielił im to, do czego zdążają mistrzowie ich szkoły: przekształcenie organiczne w konstytucyi Kościoła. Ale czują oni dobrze, że Sobor nie może w niczem uwłoczyć tej niewzruszoności wieczystej, która ma podstawę swoją w obietnicach Chrystusa. I to tłumaczy nam, dla czego czciciele większości w polityce zmieniają się w hołdowników mniejszości skoro się to odnosi do Soboru. Potrzebaż się dziwić, iż loika ustępuje miejsca namiętności?

Toż samo tłumaczy nam, dla czego liberały usiłują utrzymać tę niesłychaną zasadę, że orzeczenia Soboru nie mogą mieć wagi, skoro nie będą poparte jednomyślnemi głosami wszystkich Ojców. Nauka teologii i historya odrzucają społem tę pretensyę i dla tego liberały pokuszają się o zmianę cudowniejszą niż ta, jaka się odbyła na rószczce Mojżesza przemienionej w węża. To jest usiłowali przemienić mniejszość na większość. A nastąpiłoby to, gdyby mniejszość mogła otrzymać moralną przewagę nad większością.

W tym to celu utworzyli oni ową sławną różnicę tak drogą dziennikowi *Le Français*: różnicę pomiędzy Biskupami rezydującymi w dyecezyach, a Biskupami *in partibus* lub misyjnymi; i twierdzą, że moralne świadectwo i głos małej liczby Biskupów wielkich ucywilizowanych dyecezyj wyższe są nad głos i świadectwo Biskupów bez dyecezyj lub Pasterzy krajów mniej ukształconych lub dzikich. Rzekłbyś doprawdy, że Biskupi świadomi są nie wiary lecz cywilizacyi, że są tylko świadkami wiary, tradycyi dyecezanów swoich, nie zaś jeszcze wiary i tradycyi apostolskiej spólnego dziedzictwa episkopatu, albo że nie są wszyscy zarówno pod Papieżem i z Papieżem, naprzód świadkami a następnie sędziami i doktorami, *judices et doctores* w Kościele Jezusa Chrystusa“.

Obok tych mądrych uwag rzymskiego pisma, dość postawić proste historyczne pytanie, aby się przekonać o niedorzeczności podobnych twierdzeń. Czem było miasto Hippona za czasów św. Augustyna? Licha siedziba marynarzy. Jaka była wiara i cywilizacya Cezarei w Kapadocyi? Zanim zasłynęli św. Bazyli i Grzegorz z Nazianzy, poeta grecki mówił: „łatwiej znaleść białe kruki i latające żółwie, niż dobrego mowcę w Kapadocyi“. A jednak czyż mniej przeto ważył głos tych wielkich Biskupów w Kościele?

Korespondencye „Unii.“

Wiedeń 11 kwietnia.

XX W ostatnim liście starałem się wykazać trudności, jakie napotyka utworzenie i program nowego gabinetu. Otoż i dzisiaj dzienniki czeskie oświadczają jednozgodnie, że Czesi silnie obstają przy prawach korony czeskiej. Toż samo w potocznej rozmowie zapewniają przywódzcy stronnictwa staroczeskiego Jednakże celem dokładnego określenia sytuacyi dodać winienem, że stronnictwo Śladkowskiego i Gregrów mniej stanowczo się wyraża. Owszem zwolennicy stronnictwa tego, dozwalają przypuszczać, że nowe sejmy czeski i morawski obeszlą Radę państwa, skoro tylko w innych sejmach większość osiągną żywioły autonomiczne, tak że po nowej większości Rady państwa będzie się można spodziewać zasadniczych zmian konstytucyi na rzecz autonomii krajów. Od połączenia Czech z Morawią Czesi nie odstąpią i właśnie rozpoczął się tam w tym kierunku ogromny ruch; dzienniki czeskie codziennie ogłaszają uchwały rad gminnych, mające na oku to połączenie Czech z Morawią Jednakże przy dobrej woli nowa Rada państwa i w tej mierze zadość uczyni żądaniom autonomicznym. Zresztą skoro rząd nowy rzeczywistą okaże chęć do zawarcia ugody wszechstronnej i skoro nowe wybory sejmowe przewagę przysporzą żywiołom autonomicznym, to i Smolka będzie za obesłaniem Rady państwa. Boć w końcu mniejsza o to, na jakiej drodze, byle dojść do złamania centralizmu i zapewnienia krajom i cesarstwu tyle pożądanego ładu i spokoju.

P. Rechbauer stanowczo odmówił przyjęcia teki Ten nibyto „autonomistyczny“ przywódzca skrajnej lewicy rajchsrathowej, zawsze dotychczas szermierzył frazesami. Gdzie można było dostąpić popularności bez narażenia się rządowi, tam zawsze p. Rechbauer był pierwszy. Tak mianowicie w kwestyi kościelnej. Również ulubionym tematem jego było zniżenie budżetu wojskowego i zawsze stawiał dotyczące wnioski w Radzie państwa i w delegacyi spólnej, — wiedząc dobrze, że nie będą przyjęte, a zatem rządowi nie urośnie ztąd żaden kłopot rzeczywisty. Podobnego manewru użył p. Rechbauer i dzisiaj. Wstąpienie swe do gabinetu uczynił zależnem od znacznego zmniejszenia kontyngentu wojskowego. Wiedział dobrze, iż w obecnem położeniu zgodzić się na to nie można. W rzeczywistości zaś p. Rechbauer rozumie doskonale całą trudność zadania, jakie spada na nowy gabinet; frazesami niczego się teraz nie dostąpi, trzeba czynów i to mądrych czynów. Wolał więc p Rechbauer usunąć się — ale gdyby się ugoda nie powiodła, to on pierwszy pospieszy krytykować błędy rządu — upadającego, naturalnie! I to są politycy niemieccy.

Po jutrze tedy w *Wiener Ztg.* ma się zjawić lista nowego ministeryum. Oprócz hr. Potockiego składać go będą pp. Taaffe, Benoni, De Pretis Posądzano i exministra Bergera o tajne konszachty, dotyczące utworzenia nowego rządu. P. Berger jednak dziś w *Nowej Pressie* oświadcza, że owe pogłoski są całkiem bezzasadne. W tem zresztą wszyscy się zgadzają, że nowe ministeryum będzie przejściowem i że zaraz po rozwiązaniu Rady państwa i sejmów hr. Potocki, jako powiernik cesarza, rozpocznie układy z przywódzcami opozycyi.

W końcu pozwalam sobie wzmiankę osobistą. Pomimo, że się zgadzam na federalistyczne zasady *Dziennika Lwowskiego*, nie jestem jednak korespondentem pisma tego, na który to domysł mogłaby naprowadzać tożsamość znaku (XX).

Wiedeń 13. kwietnia.

XX Dzisiaj *Wiener Ztg.* ogłosiła dekreta, dotyczące dymisyi byłych, a nominacye nowych ministrów, jako to Potockiego, jako przewodniczącego gabinetu i piastująceo równocześnie urząd ministra rolnictwa; hr. Taaffego dla spraw wewnętrznych tudzież obrony krajowej; dra Tschabuschnigga dla wydziału sprawiedliwości, spraw wyznaniowych i naukowych; Distlera dla wydziału finansów i de Pretisa dla wydziału handlowego Ci dwaj ostatni byli dotychczas szefami wydziałów w odnośnych ministeryach. P. Tschabuschnigg, członek najwyższego sądu, jako poseł Karyntyi należał do skrajnej lewicy. Hr. Taaffe również jest członkiem Rady państwa, jako poseł sejmu czeskiego, hr. Potocki jest członkiem Izby wyższej. Dwaj pozostali ministrowie nie są osobistościami „parlamentarnemi“, jednak dość szybko dosłużyli się swych stopni. Oczywiście więc zdolni są piastować na krótki czas przejściowy powierzone im dziś urzędy.

Na to wszyscy się dziś zgadzają, że hr. Potocki niezwłocznie rozpocznie układy z przywódzcami federalistycznymi. Właśnie przybyli tutaj najznakomitsi reprezentanci arystokracyi czeskiej, jako to hr. Clam-Martinic, hr. Egbert Belcredi, brat byłego ministra, książę Salm itd. Wiadomo, że od wotum posłów z większych posiadłości zależą uchwały sejmu czeskiego, w którym posiadają 80 głosów, przychylają szalę na tę lub ową stronę. Hr. Potocki odbędzie w tych dniach konferencyę z tymi panami. Najgłówniejszem żądaniem Czechów w tej chwili jest rozwiązanie sejmów prazkiego i berneńskiego i zwołanie ich *ad hoc*, ku zmienieniu nieznośnej im ustawy wyborczej Schmerlinga. Stać by się to mogło bez formalnego naruszenia konstytucyi grudniowej. Zapewniwszy sobie za pomocą nowej, sprawiedliwszej ustawy wyborczej, przynależną żywiołowi przewagę w krajach korony czeskiej, może dadzą się nakłonić do obesłania Rady państwa, któraby zwołaną została wyraźnie w celu rozszerzenia autonomii krajowej.

Wczoraj rozpoczęła się w pomieszkaniu Kirchmayera przy Opernring nr. 7, wystawa jego mebli, obrazów, broni itd. itd., które dnia 25 tego miesiąca sprzedane będą w licytacyi na rzecz wierzycieli Pomieszkanie to sprawia na widzu

---

ościennych, została jakby odgrodzona od nich murem chińskim, i w ich ruchu umysłowym żadnego nie brała udziału

Pierwszemi promieniami światła w tej męczącej nocy są: Karol Leszczyński, Czartoryscy, Konarski. Dalej p. Tarnowski dał nam charakterystykę prawdziwie mistrzowską naszego ostatniego króla. Postać żywa ze wszystkiemi swemi błędami i zaletami stanęła nam przed oczyma. Żywa wyobraźnia, próżność bez ambicyi, szeroka wiedza, dobra wola, zamiłowanie pracy, oto główne rysy jej charakteru. W ówczesnych stosunkach był to król nadto słaby, i nietylko bytu politycznego Polski, ale i godności własnej ustrzedz nie potrafił, literaturze jednak oddał usługi wielkie, pobudzając do pracy liczne talenta. Wtedy to powstały, choć na obcych wzorach, dzieła, które miały w sobie więcej polskich elementów jakby się zrazu zdawało. Język oczyścił się, wszystkie gałęzi wiedzy zostały poruszone, i Polska zbliżyła się do cywilizowanej Europy.

Żałujemy bardzo, że nie możemy dać czytelnikom jasnego obrazu całego wykładu, nadaremnie nawet kusilibyśmy się odtworzyć niektóre jego ustępy, a jednak jakżeż były piękne.

Na przykład ustęp o wyobraźni, która tak wielką u nas odgrywa rolę, której pokusom opierać się nie umiemy, która często bierze u nas górę nad sumieniem, nad uczciwością polityczną. Ślepa wiara w Napoleona, poźniej spiski, działania emigracyjne, partyzantka r. 1833, wiara w powstanie ludu w r. 46tym, nakoniec wypadki warszawskie, które swą obrazową stroną tak nas zachwyciły, żeśmy się dali pociągnąć do rozpaczliwego powstania — oto dzieło naszej wyobraźni, które były często grzechem, a zawszę klęską. Lub inny ustęp o moralnej godności, której się szuka daremnie w wieku minionym, nie tylko w Polsce ale w całej Europie, a której brak w narodach upadających politycznie jest tak straszny. Źródła tego braku, mówi p Tarnowski trzeba szukać w owczesnych wyobrażeniach filozoficznych, odbierających wszystko, oprócz źle pojętego uczucia honoru.

W tym całym budynku wielkiej architektonicznej wartości, raził nas jednak jeden błąd zasadniczy, błąd konstrukcyi, który budynkowi ciągle groził upadkiem. Tym błędem którego istnienie zdradzała niejaka sprzeczność pojedyńczych części wykładu, zdaje nam się być to, że p Tarnowski widzi w całej cywilizacyi europejskiej jeden tylko pierwiastek chrzesciańsko-łaciński, podczas gdy takich pierwiastków jest dziś dwa na zachodzie. Jeden, który wyszedł z Kościoła i dotąd Kościoła się wiernie trzyma, temu nadalibyśmy miano Chrześciańsko-łacińskiego, a drugi, — który stanął przeciw Kościołowi, a który w epoce obrabianej przez p. Tarnowskiego był w doktrynie ateizmem, i wydał encyklopedyę; na polu społecznem stał się socyalizmem, tj. negacyą porządku społecznego, a na polu politycznem postawił odrazu ludzi jak Frydryk i Katarzyna, którzy wychowani na encyklopedyi, złączeni przyjaźnią z Wolterem zdeptali wszystkie uczciwe zasady, rozebrali Polskę, a Rosyi nadali dopiero kierunek nazwany przez p. Tarnowskiego słusznie negacyą cywilizacyi. Encyklopedya rozszerzała nabytki umiejętności — prawda — ale jako środki do rozszerzania niewiary. *Nathan der Weise* Lessinga (którego porównanie do obrazu Rafaela zdaje nam się bardzo nie trafne), ma wprawdzie piękną formę, ale służy tem łacniej do rozszerzania indyferentyzmu wszelkich przekonań. To były książki, z których młodzież polska jeżeli nie bezpośrednio, to pośrednio przynajmniej wraz z wiedzą i zamiłowaniem piękna, czerpała zarazem i owe zasady owczesnej filozofii, obalającej wszystko, na którą p. Tarnowski tak słusznie powstaje, a czerpała je właśnie w szkołach pijarskich, które p. Tarnowski tak wysoko stawia.

Drugim błędem zasadniczym, choć mniej ważnym, wykładu p. Tarnowskiego, zdaje się nam być porównywanie zbyt ryczałtowe Polski z ościennemi krajami. Jest w tem pewne pominięcie indywidualnego życia narodu, w które wchodzą czynniki nadzwyczaj rozliczne, gdyż na rozwój ducha narodowego wpływa nietylko to wszystko, co naród przeżył, ale jak mówi gdzieś p. Szujski, i to czego nie przeżył, a inne przeżyły narody.

Sam p Tarnowski wspomniał, żeśmy chrześciaństwo przyjęli najpoźniej w Europie, najpoźniej więc żyć zaczęliśmy, i jesteśmy młodsi od ościennych narodów, które także miały już kilkakrotnie epoki wznoszenia się i upadku.

Epoki te nie dla wszystkich narodów w Europie wypadają na tę samą chwilę, ale każdy z nich ma swój właściwy wiek dziecińdstwa, wiek młodzieńczy i swój wiek dojrzałej męskości. Błędy te zdają nam się ztąd pochodzić, że dla p. Tarnowskiego, zajmującego się literaturą, względy estetyczne i sam fakt ruchu umysłowego bez różnicy kierunku, stały się najważniejszemi czynnikami jego sądu o rzeczach.

---

wrażenie sklepu rozmaitych błyskotek, bez gustu zestawionych. Na 8 czy 9 pokojów nie ma ani jednego urządzonego z komfortem i smakiem, gdzieby przyjemnie odpocząć można. Właściciel pomieszkania tego widocznie sam nie czuł się „u siebie“, nie dbał o uczciwą wygodę, lecz raczej na zbierał błyskotek pozornej wartości, mających na celu ułudzenie gości i — wierzycieli. Mędrsi poznali się na tem. Jeden z przyjaciół znanego Königswartera tryumfując opowiada dziś, przechadzając się po tych pokojach, że bankier ów już rok temu oświadczył mu, iż Kirchmayerowi nie pożyczyłby ani 1000 złotych! Rzeczywiście nawał tych błyskotek musiał wielu doprowadzić na domysł, iż chciano niemi zamydlić tylko oczy, pozalepiać lub raczej pokryć szpary rozpadającego się gmachu. Według znawców owoc licytacyi ledwo dziesiątą część sum wróci rozsypanych na te drobiazgi. Pomiędzy obrazami np. nie ma ani jednego pędzla znakomitszego malarza. Natomiast — erotyków aż nadto!

Z Wilna piszą pod dniem 4 kwietnia do *Corresp. du Nord-Est*:

Wiadomo, że reformę włościańską w dawnych prowincyach polskich w ten sposób rząd przeprowadził, aby zniszczyć większych właścicieli a przywiązać do siebie włościan. Mając na uwadze wszystkie środki, przedsięwzięte dla dopięcia powyższego celu, możnaby sądzić, że się powiodło Moskalom, i że opierając się na masie ludności zapewnili sobie panowanie w tym kraju. Otoż zdaje się, że pomylili się w swej rachubie. Włościanie są niezadowolnieni a niezadowolnienie ich dochodzi aż do rokoszu przeciwko władzom. Dla przywrócenia porządku trzeba było wysłać na miejsce kilka kompanii piechoty i wydzielić sporą liczbę batogów.

Powiedzą jednakże, że to przypadki wyjątkowe, które mogły wyniknąć z okoliczności miejscowych. Na odparcie zarzutu powyższego wystarczy przytoczenie następującego faktu. Gubernator jeneralny wileński, jenerał Potapow, kazał w zamiarze pochlebienia włościanom zgromadzić w Wilnie reprezentantów wszystkich prawie gmin wiejskich i ugaszczał ich w pałacu swym w rocznicę ukazu o uwłaszczeniu, t. j. 3 marca. Przy tej sposobności jenerał Potapow oznajmił włościanom, że nic im nie będzie odebranem z tego, co posiadają, a wiecie, że gubernator stosował to do ziem, które włościanie niesłusznie zabrali, używając niekiedy nawet gwałtu. Jenerał sądził, że oznajmił przez to włościanom nader miłą nowinę; tymczasem słowa jego nie wywarły bynajmniej wrażenia, jakiego się spodziewał. Komisarze włościańscy w przeciągu siedmiu lat z rzędu od roku 1863 tak przewrócili włościanom w głowach, do tego stopnia rozbudzili ich żądze, że ci uwidzieli sobie w końcu i dzisiaj jeszcze wierzą w to jak najsilniej, że wszystkie ziemie do nich powinny należeć, i że dawnym panom nic nie należy zostawić. Komisarze wzmiankowani należeli po większej części do sekty nihilistów i głosili komunizm; mogli to zaś czynić bezkarnie, ponieważ zależeli tylko od senatu i uniewinniali się w razie zażaleń, zaniesionych przeciwko nim przez władze miejscowe, wymówką, że działają w widokach zrusyfikowania włościan. Obietnice, poczynione przez tych urzędników, tak daleko doprowadziły, że dzisiaj rząd mógłby uspokoić umysły włościan jedynie przez dopełnienie tego, co im przyrzeczono. To też reprezentanci gmin wiejskich, lubo po wysłuchaniu przemowy jenerała Potapowa odpowiedzieli mu: „dziękujemy“, jak im było nakazanem, powrócili przecież do swych zagród więcej niezadowolnieni jak kiedykolwiek, a rokosze z większą jeszcze siłą na nowo wybuchły.

Wywłaszczenie Polaków w prowincyach zabranych rosyjskich bardzo znaczny w ostatnim roku zrobiło postęp. I tak na Podolu połowa majątków należy już do Rosyan, chociaż liczba ich nie przechodzi 238, podczas gdy właścicieli ziemskich Polaków liczą jeszcze w tej prowincyi 1.645. Rezultat ten nie podoba się dziennikom ultra moskiewskim i żalą się przedewszystkiem na to, że właściciele Rosyanie, przeważnie wielcy panowie, nie mieszkają w kraju i majątki swe po największej części żydom wydzierżawiają. *Gołos* donosi w numerze 76 z oburzeniem, że znakomity dygnitarz rosyjski, który kupił niedawno wielkie obszary na Podolu, wypędził wszystkie indywidua pochodzenia rosyjskiego, zatrudnione dotąd w zarządzie tego majątku, wyrażając się o nich po francuzku, że „wszystko to tylko hołota“. Otoż świadectwo o naszych cywilizatorach, którego nie można podejrzywać o stronniczość.

Wspomnieliśmy już o adresie do ks. prałata Żylińskiego, rozesłanym z rozporządzenia samegoż księdza Żylińskiego wszystkim duchownym dyecezyi wileńskiej i mińskiej do podpisu. Powszechnemu oburzeniu, jakie wywołało haniebne to pismo, daje wyraz o d e z w a duchowieństwa wileńskiego, z której w gazetach moskiewskich znajdujemy następujące wyjątki. Po wyłuszczeniu powodów zmuszających szanownych księży do wystąpienia z tą odezwą i po przedstawieniu stanu uciemiężenia, kapłani litewscy powiadają: „Kapituła wileńska prowadzi nas do schizmy z całą świadomością celów, obliczywszy z góry środki. Są to zdrajcy Kościoła i narodu... Niech przekleństwo spadnie na ich głowy i na głowy tych, którzy poważają się targać na ostatnie skarby człowieka: na jego wiarę i na jego mowę“.

(Dz. Pozn.)

Wiadomości polityczne.

Wiedeń. Urzędowa *Wiener Ztg.* podaje następne własnoręczne pisma N. pana.

Kochany panie H a s n e r!

Uwalniając pana łaskawie na własną jego prośbę z posady prezesa ministrów, wyrażam panu moje zupełne uznanie ze okazaną podczas urzędowania wierność i przychylność.

W i e d e ń 12 kwietnia 1870 r.

Franciszek Józef w. r.
H a s n e r w. r.

Kochany panie P l e n e r!

Uwalniając pana łaskawie na własną jego prośbę z posady mego ministra handlu, wyrażam panu moje zupełne uznanie za okazaną podczas urzędowania wierność i przychylność.

W i e d e ń 12 kwietnia 1870 r.

Franciszek Józef w. r.
H a s n e r w. r.

Kochany Drze G i s k r o!

Odnośnie do przyjętej przeze Mnie w d. 23 z. m. prośby pańskiej o uwolnienie z posady ministra spraw wewnętrznych, i uznając okazaną przez pana podczas urzedowania wierność i przychylność udzielam panu przy wystąpieniu pańskiem z ministerstwa godność tajnego Radzcy z uwolnieniem od taksy.

W i e d e ń 11 kwietnia 1870 r.

Franciszek Józef w. r.
H a s n e r w. r.

Kochany Drze H e r b s t!

Uwalniając pana na własną jego prośbę z posady mego ministra sprawiedliwości, i uznając okazaną przez pana podczas urzędowania wierność i przychylność, udzielam panu godność tajnego Radzcy z uwolnieniem od taksy.

W i e d e ń 12 kwietnia 1870 r.

Franciszek Józef w. r.
H a s n e r w. r.

Kochany Drze B r e s t e l!

Uwalniając pana na własną jego prośbę z posady mego ministra skarbu, i uznając okazaną przez pana podczas urzędowania wierność i przychylność, udzielam panu godność tajnego Radzcy z uwolnieniem od taksy.

W i e d e ń 12 kwietnia 1870 r.

Franciszek Józef w. r.
H a s n e r w. r.

Kochany panie W a g n e r!

Uwalniam pana łaskawie na własną jego prośbę z posady mego ministra obrony krajowej, wyrażając panu zarazem uznanie moje za wierne i gorliwe jego usługi, rozporządzam przyjęcie pana tymczasowo w stan rozporządzalności i polecam co należy memu ministrowi wojny.

W i e d e ń 12 kwietnia 1870 r.

Franciszek Józef w. r.
H a s n e r w. r.

Kochany Drze B a n h a u s!

Uwalniam pana łaskawie na własną jego prośbę z posady mego ministra rolnictwa, wyrażając panu zarazem moje uznanie za wierne i gorliwe jego usługi.

W i e d e ń 12 kwietnia 1870 r.

Franciszek Józef w. r.
H a s n e r w. r.

Kochany Drze S t r e m a y r!

Uwalniam pana łaskawie na własną jego prośbę z posady mego ministra wyznań i oświecenia, wyrażając panu zarazem moje uznanie za wierne i gorliwe jego usługi, i udzielam panu stosownie do jego życzenia posadę Radzcy dworu przy moim sądzie najwyższym.

W i e d e ń 12 kwietnia 1870 r.

Franciszek Józef w. r.
H a s n e r w. r.

Kochany hrabio P o t o c k i!

Mianuję pana prezesem mego ministerstwa dla królestw i krajów w Radzie państwa reprezentowanych i poruczam panu kierownictwo mego ministerstwa rolnictwa.

W i e d e ń 11 kwietnia 1870 r.

Franciszek Józef w. r.
P o t o c k i w. r.

Kochany hrabio P o t o c k i!

Zatwierdzając Twoje przedłożenie załączam Panu do dalszego rozporządzenia pisma odręczne, mocą których mianuję hr. Edwarda T a a f f e g o moim ministrem spraw wewnętrznych i kierownikiem ministerstwa obrony krajowej, a radzcę dworu przy sądzie najwyższym Adolfa T s c h a b u s c h n i g g a moim ministrem sprawiedliwości i kierownikiem ministerstwa wyznań i oświecenia.

Zarazem w myśl wniosku Twojego, poruczam kierownictwo ministerstwa skarbu szefowi sekcyjnemn w temże ministerstwie Karolowi D i s t l e r o w i, a kierownictwo ministerstwa handlu szefowi sekcyjnemu de P r e t i s.

Polecając Panu rozporządzić co dalej wypada oczekuję dalszych wniosków Pańskich.

W i e d e ń 12 kwietnia 1870 r.

Franciszek Józef w. r.
P o t o c k i w. r.

Kochany hrabio T a a f f e!

Mianuję Pana Moim ministrem spraw wewnętrznych i poruczam Panu kierownictwo ministerstwa obrony krajowej.

W i e d e ń 12 kwietnia 1870 r.

Franciszek Józef w. r.
P o t o c k i w. r.

Kochany panie T s c h a b u s c h n i g g!

Mianuję Pana Moim ministrem sprawiedliwości i poruczam Panu kierownictwo ministerstwa wyznań i oświecenia.

W i e d e ń 12 kwietnia 1870 r.

Franciszek Józef w. r.
P o t o c k i w. r.

Paryż. Na posiedzeniu Ciała prawodawczego na interpelacyę P i c a r d a o sposobie mianowania merów, rzekł O l l i v i e r, że rząd nie może wypowiedzieć zdania swego przed uchwaleniem senatus konsultu. Jules F a v r e domaga się wytłumaczenia powodów ustąpienia ministra skarbu B u f f e t a. B u f f e t odpowiada, że chwila nie jest po temu, aby dawać objaśnienia. O l l i v i e r rzekł: Cały gabinet był obecny w senacie podczas czytania senatus konsultu, jak również w Ciele prawodawczem podczas rozpraw nad tem pytaniem. Minister przypomina oświadczenie, którem poprzedził uchwałę. Dziś ministeryum trzyma się brzmienia senatus konsultu. Broni ono tych samych zasad, tych samych projektów i tym samym przemawia językiem co d. 27 marca. Ministeryum odpowiedzialne doradzało cesarzowi, aby przedłożył senatus konsult. Cesarz idąc za radami i polityką gabinetu, obstaje niezmiennie przy senatus konsulcie. W końcu mówi Ollivier, że nie jest prawdą, aby był powolnym sługą rządów osobistych. Jules F a v r e odpowiada i domaga się kategorycznych i zupełnych wyjaśnień. Minister S e g r i s dziwi się, że zarzuty przeciw plebiscytowi wychodzą od ludzi, którzy ciągle powołują się na wszechwładztwo narodowe, i odpiera pociski na ministeryum, wierne ciągle swojemu liberalnemu zadaniu. F a v r e odpowiada, że postawa ministerstwa wyraża odstępstwo od praw Izby i narodu. S e g r i s powiada na to: Możesz pan być gorliwym sługą sprawy republikańskiej, ale jesteś srogim nieprzyjacielem wolności. Na tem zakończyło się zajście. Na zapytanie B a r t h é l e m e g o odpowiada O l l i v i e r: Rząd postanowił, aby plebiscyt odbył się jednego dnia. Poczem przystąpiono do rozpraw nad prawem prasowym.

F e r r y interpelował rząd z powodu zawieszenia odczytów w szkole lekarskiej. Minister S e g r i s broni tego postanowiania i powiada, że jeśliby z dniem 1 maja, kiedy szkoła będzie znów otwarta, miały się zajścia takie jak poprzednie ponowić, szkoła zostanie znów zamkniętą. G a m b e t t a wnosi projekt ustawy odnoszącej się do okresu, w którym plebiscyt się odbędzie i domaga się, aby ten wniosek traktowany był jako nagły. O l l i v i e r odpiera projekt, poczem Izba o d r z u c i ł a 170 głosami przeciw 57 wniosek Gambetty co do nagłości.

W dalszym ciągu obrad Ciała prawodawczego rzekł O l l i v i e r, iż jutro postawi wniosek względem odroczenia Izby aż do ukończenia plebiscytu, który przypadnie d. 1 albo 8 maja, według tego, jak senat skończy obrady. Na uwiadomienie F e r r e g o, który zapowiedział na jutro interpelacyę o spisek, rzekł O l l i v i e r, iż nie da na to odpowiedzi.

Nic jeszcze dotąd nie zostało rozstrzygniętem pod względem kryzys ministeryalnej. Prowadzone są dalej starania, aby skłonić hr. D a r u do pozostania w gabinecie. Dziś oczekują stanowczego rozwiązania wątpliwości. Zmowa robotników trwa ciągle w Fours Chambault; zapewniają, że się zmowa ta rozciąga na kotlinę Loary.

Lubo dymisya hr. D a r u jest prawdopodobną, wszelako zasiadał on dzisiaj w Ciele prawodawczem na ławie ministrów. Margr. A n d e l a r e udał się dziś do Tulieryów, nic wszelako nie uzyskał od cesarza w przedmiocie plebiscytu. *La Patrie* utrzymuje, że plebiscyt naznaczony jest na dzień 8 maja.

La Liberté donosi: Cesarz oświadczył dziś naczelnikowi lewego środka margr. A n d e l a r e, że mu niepodobna robić nowych ustępstw, a zniesienie art. 13go konstytucyi jest nie stosowne. *La Liberté* uderza na hr. D a r u, który podał się znów wczoraj wieczór do dymisyi, jeźli jego redakcya artykułu 13go konstytucyi nie zostanie przyjętą. B u f f e t zamierza połączyć rozpadłe stronnictwa pod swojem naczelnictwem. *La Patrie* utrzymuje, że uchwalona wczoraj osnowa plebiscytu obejmuje także d z i e d z i c z n o ś ć dynastyi napoleońskiej, nad którą cesarz raz jeszcze zarządzi głosowanie.

La Patrie zamieszcza artykuł bardzo natarczywy na T h i e r s a, obwiniając go o nadużywanie wpływu swego. Dzienniki półurzędowe przywiązują wielkie znaczenie do wyboru Manginiego w trzecim okręgu departamentu Rodanu (Lyon) (przeciwnikiem jego Fonvielle), i widzą w tym wyborze nowy dowód zaufania dla rządu.

Marg. B a n n e v i l l e wyjechał do Rzymu.

Odeszła do Rzymu odpowiedź ministra **D a r u**. Nota rzeczona mieści w sobie przedstawienia czysto teoretyczne i pomija żądanie przypuszczenia pełnomocnika nadzwyczajnego na Sobor. Notę tę udzielono innym państwom katolickim.

Lyon. W wyborach uzupełniających do ciała prawodawczego wybrany został **M a n g i n i** 15,348 głosami Z przeciw kandydatów otrzymał Ulrych **F o n v i e l l e** 7827 głosów, a St. **T r i v i e r** 1355.

Florencya. Podczas rozpraw nad budżetem tymczasowym na maj, była mowa o spiskach Jeden z deputowanych lewicy zwracał uwagę na trudność położenia, z powodu knowań mazzinistowskich Minister **L a n z a** przyznał knowania partyi rewolucyjnej, ale mniemał, że wybryki pojedyncze nie obalą porządku istniejącego. **B i l l i a** z lewicy skrajnej starał się usprawiedliwić niepokoje w Pawii, ale mu ze wszech stron odparto.

Opinione powiada, że gabinet utrzymać się nie może Król miał długą naradę z jenerałem **C i a l d i n i m** względem ewentualnego złożenia nowego gabinetu. We wszystkich większych miastach wzmocniono załogi. Więźniowie w kilku miejscach chcieli się wyłamać, ale zamachy te siłą siłumiono

W Carrara wybuchło powstanie i płynęła krew; wysłano tam wojsko. Do Palermo przybyło wojsko dla wzmocnienia załogi, gdyż zachodzi obawa wybuchu.

Londyn. Według budżetu przedłożonego izbie niższej, dochody upłynionego roku przewyższyły preliminarz o 2,819.000 fstr., oszczędności w wydatkach wyniosły 2,468,000 fstr. Na rok zaś skarbowy bieżący dochody są obliczone na 71,450 000, a wydatki na 67,113,000. Nadwyżka więc wyniesie 4,337,000 fstr. Kanclerz skarbn wnosi przeto zniesienie podatków od kart do gry, papieru, wyrobów złotych i srebrnych, a zniżenie podatku dochodowego o jeden pens, podatku od kolei żelaznych o 4%, cła przywozowego od cukru o połowę, a nareszcie zrównanie stępla od weksli krajowych i zagranicznych. Izba uchwaliła natychmiast zniżenie cła od cukru.

Madryt. O szczegółach zdobycia Gracii donoszą: Czte ry kolumny wojska uderzyły łącznie, ale jedna z nich tylko była w ogniu i straciła 2 zabitych i 13 rannych. Powstańcy mieli 19 zabitych, 10 rannych i zostawili 42 jeńców; wojsko zabrało im 79 karabinów i 20,000 nabojów. Rada wojenna zebrała się. Wsie do koła Barcelony obsadzone są wojskiem, a małe oddziały zbrojne ścigają rozpierzchłych powstańców.

Rada wojenna złożona z ośmiu członków, która się zebrała, aby wydać wyrok na księcia Montpensier, wniosła, aby wydalić go na miesiąc z Madrytu i 10milowego promienia stolicy, oraz skazać go na zapłacenie 30,000 fr. wynagrodzenia. W Madrycie i okolicy panuje spokojność; wiadomość o zamieszkach w Madrycie jest zmyśloną.

Kilku przywódzców karlistowskich znajduje się znów na ziemi hiszpańskiej. Sądzą, że w kilku prowincyach nastąpi ruch karlistów.

Bukarest. Ks. Jan **G h i k a** otrzymał polecenie złożenia nowego gabinetu.

Czytamy w dzienniku *Le Monde:*

Szwajcarya. Zachcianki rewolucyjne, które się objawiały tylokrotnemi buntami w miastach włoskich, barykadami w Barcelonie i spiskami we Francyi, dają się obecnie spostrzegać i w Szwajcaryi, gdzie ajenci tajemnych stowarzyszeń usilnie pracują przeciw katolickiemu Kościołowi. W Bâle, Schaffhouse, w Bernie rozpoczęto działania od maskarad ubliżających Papieżowi i duchowieństwu. Zwołano następnie wszystkie **w o l n e s t o w a r z y s z e n i a** na uroczystość w Langenthal, gdzie wypowiedziano wojnę Ojcu św., Soborowi i Jezuitom. Przywódzca rewolucyjnego stronnictwa słynny Keller radzca z Arau przewodniczył temu zebraniu miotając przekleństwa na Piusa IX. On to jeszcze w 1840 roku rozpoczął był kampanię przeciw klasztorom w **A r g o w i e**, on poźniej działał przeciw Jezuitom z Lucerny i on to nakoniec był jednym z głównych czynników agitujących w r. 1847 w walce w Sonderbund.

Dotychczas knowania jego miały pomyślny skutek, lecz teraz potknąwszy się o Piotrową opokę, zostanie zawstydzony i pobity. Wielu innych przed nim, bawarski Hohenlohe i wszyscy ci słynni doktorowie wiedeńscy zniknęli już ze sceny odegrawszy smutną i śmieszną rolę; nie jest więc niepodobnem by i inni upadli także skoro powstają przeciw Bogu i religii.

K r o n i k a.

M i a n o w a n i a. C. k. prezydent sądu krajowego wyższego w Krakowie, mianował Wilhelma Nawratila, kancelistę sądu powiatowego w Myślenicach, oficyałem przy sądzie krajowym w Krakowie.

— C. k. dyrekcya finansowa mianowała Franciszka Szenk, kontrolora przy magazynie tytoniu zarządzcą głównego magazynu sprzedaży tytoniu i stempli we Lwowie.

— Od dawna już próbowano zastąpić siłę pary inną siłą mniej kosztowną i dającą się wydobyć spieszniej. Zwłaszcza też elektro magnetyzm był niejednokrotnio stosowany, lecz dotąd z małym skutkiem. Otóż teraz były oficer marynarki francuskiej Emanuel Lagrange na Martynice po długich studyach doprowadził wynalazek swój do tego stopnia doskonałości, iż jak stwierdza komisya naukowa na Martynice w przedstawieniu swojem do Akademii umiejętności, datowanem d. 14 lutego 1870, wynalazek pana Lagrange daje się zarówno zastosować na ziemi i na wodzie. Sprawozdanie nie podaje opisu wynalazku, lecz tylko mówi o teoretycznych i praktycznych stwierdzeniach tego wynalazku i żąda dla wynalazcy patentu swobody. Sprawozdanie twierdzi tylko, że siła użyta przez p. Lagrange nic nie kosztuje, a nawet dozwoli spożytkować wydobywające się przy działaniu światło i ciepło. Zawcześnie byłoby twierdzić, że p. Lagrange rozwiązał zagadkę motoru nic nie kosztującego. Akademia zajmie się pewnie rozpoznaniem jego wynalazku.

Przegląd polityczny.

Dla dokompletowania listy gabinetu dodać trzeba, że hr. Potocki objął zarazem kierownictwo ministeryum rolnictwa.

Nowy minister sprawiedliwości p. Adolf v. Tschabuschnigg był dotąd radcą sądu najwyższego i deputowanym do Rady państwa Należał do stronnictwa autonomistów i podpisał wniosek Rechbauera projektu reformy wyborczej. W r. 1863 przemawiał za ustępem dotyczącym sprawy polskiej w adresie. Znanym jest jako człowiek umiarkowany i liberalny.

Karol Distler, szef sekcyi w ministeryum skarbu, Wiedeńczyk z urodzenia, urzędował dawniej w Krakowie i Inspruku. Jest bardzo zdolnym urzędnikiem.

Sisinio de Pretis-Cagnodo, szef sekcyi w ministeryum handlu, pochodzi z włoskiego Tyrolu i liczy dopiero lat 30. Szybkość karyery najlepiej przemawia za jego wykształceniem i zdolnościami. Był on twórcą najnowszych traktatów handlowych.

Tages-Presse utrzymuje, że gabinet zajmuje się redakcyą programu koncesyj jakie mają być nadane projedyńczym krajom. Program dla Galicyi ma wypracować p Potocki, dla innych krajów hr. Taaffe. P. Tschabuschnigg zaś zajmie się projektem reformy wyborczej. Galicya ma otrzymać szeroką autonomię jeżeli sejm przyjmie wybory bezpośrednie — stanowisko odrębne. Naczelnikom stronnictw opozycyjnych będą przedstawione projekta ugody; w razie bezskuteczności narad, nastąpi rozwiązanie sejmów i Rady państwa. Artykuł *Tages-Presse* zdaje się być programatem ułożonym w redakcyi, bez kollaboracyi ministrów.

Poufne narady z mężami zaufania muszą poprzedzić naturalnie wszelką akcyę gabinetu; rozwiązanie zaś resztek Rady państwa nie powinno dać długo czekać na siebie.

Hr. A. Potocki i były minister p. Berger otrzymali tytuły tajnych radców.

Journal Of. ogłosił dymisyę ministrów Daru i Buffet. Ollivier obejmuje tymczasowo tekę spraw zagranicznych. Segris finansów. Cesarz przeprowadził więc 13 paragraf konstytucyi, dający mu prawo w każdej chwili odnieść się do ludu, z którego rąk otrzymał władzę, i przed którym jest według fikcyi konstytucyjnej, odpowiedzialnym. Ollivier nie robił w tej kwestyi trudności, bo jest tego przekonania, że plebiscyt możliwym będzie tylko w razie, gdy cesarz ma za sobą opinię publiczną. Thiers i jego zwolennicy w gabinecie widzą w każdym plebiscycie attentat na atrybucye reprezentacyi i parlamentaryzmu. W dzisiejszym stanie rzeczy, gdy rezultat wyborów dopełnionych pod całą presyą administracyjną, zmusił cesarza zrzec się rządów osobistych i dowiódł jaki postęp masy we Francyi zrobiły w ukształceniu politycznem, plebiscyty przestały być niebezpiecznemi i straciły znaczenie legalizatorów zamachów stanu.

Ruch socyalistyczny znowu Francyi zagraża. W Paryżu rozlepiano odezwy wzywające do zmów robotniczych, aby tym sposobem protestować przeciwko uwięzieniu Rocheforta i obecności w Izbie „przepłaconych“ deputowanych, jak Favre, Gambetta.

Wiedeń 14. kwietnia. ╳╳ W uprzednich listach starałem się wykazać trudności, jakie staną na przeszkodzie zacnym zamiarom nowegn prezesa ministerstwa. Wyjaśniałem głównie bardzo daleko sięgające żądania Czechów.

Dziś nie mogę wprawdzie zaprzeczyć jeszcze wielkości tych żądań, bo dzienniki czeskie stanowczo dotychczas przy nich obstają. Jednakże wykazuje się coraz bardziej, że w tej sprawie da się może uskutecznić kompromis, zbawienny dla stron obu. Czesi nowe ministeryum przywitali nie całkiem nieprzychylnie i przyznawają mu przynajmniej jedną zasługę tj. że ono w końcu usunęło gabinet Hasnera. Nadto o osobie hr Potockiego wszystkie dzienniki czeskie wyrażają się bardzo przychylnie. Czesi przedewszystkiem żądać teraz będą rozwiązania sejmów czeskiego i morawskiego i zwołania ich celem odmiany ustawy wyborczej. Skoro im to zostanie przyznanem, być może iż Radę państwa obeszlą.

Co do Słowieńców, domagają się oni przedewszystkiem połączenia wszystkich Słowieńców, rozprószonych dziś po Styryi, Karyntyi i krajach pobrzeżnych w jedno ciało administracyjne. Życzenie to powtarzają oni od lat 20. w dziennikarstwie, w zgromadzeniach ludowych, w sejmie kraińskim, a właśnie temi dniami odbędzie się w Lublanie zjazd, mający się sprawą tą zająć i ostateczny program ułożyć.

Względem Galicyi nie potrzebuję się rozpisywać. Ale zdaje mi się, iż z góry przewidzieć można, iż i tam skutkiem nowych wyborów utworzy się w sejmie większość federalistyczna. W Tyrolu zawsze ona istniała. W niemieckich prowincyach, *Inneroesterreich*, nowe wybory wprowadzą do sejmów silny zastęp sił nowych, nie opanowanych przez doktryneryzm centralistyczny Schindlera lub Kaiserfelda, a niezawodnie też liczne żywioły katolickie, z góry skłonne do ugody powszechnej.

Tak więc rezultat nowych wyborów sejmowych już dziś można przewidzieć. Ale właśnie dla tego, już dziś trzeba się porozumieć z przywódzcami stronnictwa federalistycznego we wszystkich krajach. Hr. Potocki dotychczas udał się li do menerów stronnictwa niemieckiego, do Rechbauera i Fischhoffa. Jest to niepolityczna jednostronność. Rodzi ona tu i owdzie obawę, czy czasem nie chodzi znowu o alians liberałów polskich z liberałami niemieckiemi. Paraliżuje to z góry dalszą akcyą. Z żywiołów niemieckich ważną odgrywa rolę w Austryi. To pewna, ale i nie ważniejszą od żywiołów innych. Nawet wyszydzany tak nie litościwie przez dzienniki niemieckie ludek słowieński ważnym jest, jako południowy filar cesarstwa. Hegemonia niemiecka musi ustać raz na zawsze. Zanim się to stanie, o ostatecznem uporządkowaniu cesarstwa myśleć nie można. Porozumiewanie więc jednostronne z stronnictwem niemieckiem nie wyda żadnego pożądanego owocu, jeżeli się równocześnie zaniedba porozumienia z innemi. Spodziewajmy się, że hr. Potocki błędu tego nie popełni.

Ostatnie wiadomości.

W i e d e ń 15 kwietnia. *Wiener Abendpost* podnosi trudne położenie nowego gabinetu z powodu, iż nię jest parlamentarnym. Gabinet nowy poda w swych planach zamierzonej akcyi środki do wyklarowania krzyżujących się pretensyi. Przyczem postępować będzie ściśle konstytucyjnie. Ubolewa, iż kilku z dotychczasowych ministrów nie wstąpiło do ministerstwa, usiłuje skompletować gabinet w interesie wysoce ważnego żywiołu niemicckięgo i spodziewa się, iż to się wkrótce stanie. Ministeryum indentyfikuje się z austryacką myślą państwową i widzi w niej rękojmię spodziewanego skutku, do którego dąży nie wbrew konstytucyi, lecz dla jej obrony i powszechnego uznania. Ministerstwo spodziewa się po swej czynności, iż odżyje zachwiane zaufanie. Jest świadome odpowiedzialności swej a swej akcyi celem sobie zrobiło powszechne uznanie i wykonywanie spólnego prawa i utrwalenie spólnej wolności.

W i e d e ń d. 15. kwietnia. Rechbauer oświadczył deputacyi zgromadzenia ludowego, iż niepodobna postawić Czech pod względem prawnopolitycznym na równi z Galicyą, bo wydałoby się tym sposobem Niemców tamtejszych na pastwę wrogiemu żywiołowi. Objawił także zamiar ogłoszenia warunków swego wstąpienia do gabinetu.

W i e d e ń d. 15. kwietnia. Wczoraj złożyli nowi ministrowie i kierownicy ministerstw przysięgę urzędową w ręce cesarza.

Wydawca, Właściciel i Redaktor odpowiedzialny Aleksnder Vogel. W drukarni Zakł. narod. im. Ossolińskich pod bezpośrednim zarz. uprzyw. dzierż. A. Vogla.